



Natenczas Błaszczyk (XVIII)

***Wstęp do kompozycji* Bogusława Schaeffera, czyli wielka tajemnicza księga**

Jest taka księga, która nigdy mnie nie nudziła. Po jej otwarciu wchodziłem w tajemniczy i fascynujący świat nowej muzyki. *Wstęp do kompozycji* Bogusława Schaeffera został wydany przez Państwowe Wydawnictwo Muzyczne w 1976 roku i niemal od razu stał się pozycją kultową. Dlaczego?

Jest to podręcznik inny niż wszystkie. Nie ma w nim ani jednego pełnego zdania w żadnym języku, nie ma zadań, ćwiczeń, pytań, odpowiedzi. Są tylko ilustracje. Ale nie obrazki, tylko fragmenty partytur może ze stu kompozytorów, ujęte w rozdziały o intrygujących tytułach. Różne, najrozmaitsze sposoby notacji, druki z całego świata, rękopisy, czasem niesłychanie misterne, prawdziwe grafiki, pisane piórem, piórkiem, cienkopisem, rapidografem, jakiego używają architekci. Czasem są to wręcz rysunkowe fantazje na temat muzyki, widzialne wyobrażenia dźwięku, zamiast nut, zamiast pięciolinii, dziesiątki indywidualnych sposobów zapisu dźwięku na papierze. Wciąż jednak bardzo wiele jest muzyki do zapisania tradycyjnymi nutami. A komputerowe programy do pisania muzyki pojawiły się na masową skalę dopiero pod koniec XX wieku, w księdze o której mówię mamy więc do czynienia najczęściej z rękodzięłem pisarskim lub tytaniczną pracą muzycznych zecerów, typografów czy drukarzy - tych artystów rzemiosła, u których najmniejszy błąd - niedopisanie łuczku czy dopisanie niepotrzebnej kropki oznaczał duże kłopoty.

Księga o której mówię przez autora została nazwana „atlasem”. Rzeczywiście rozmiary ma gigantyczne. Ma prawie pół metra wysokości, 25 cm szerokości i jakieś 5 cm grubości, ma 471 dość grubych stron i z powodzeniem mogłaby służyć jako rekwizyt w filmowym odcinku sagi o magicznej uczelni. Osobno autor opracował jeszcze małą kwadratową broszurkę, w której proponuje młodym kompozytorom ścieżki poznania tajników zamieszczonych w atlasie przykładów muzycznych i poleca napisanie krótkich kompozycji.

I to wszystko!

Bogusław Schaeffer zdaje się mówić: ucicie się przez oglądanie wielu różnych już istniejących dokonań. Dowiadujcie się również jak i e należy pisać, kiedy zapis rozmija się z intencją dźwiękową i końcowy efekt jest marny. (Taką wiedzę posiadziemy dzięki rozdziałowi *przeciwwskazania, zakazy*). W czerwcu 2014 autor, genialny polski twórca muzyczny, także znany dramaturg, urodzony we Lwowie obchodził swe 85 urodziny. Mieszka w Nowej Hucie koło Krakowa, do dziś wykłada w słynnej uczelni Mozarteum w austriackim Salzburgu, swój czas poświęcając nauczaniu i komponowaniu.

A oto niektóre intrygujące tytuły rozdziałów *Wstępu do kompozycji* :

Wyczerpywanie się ruchu,

metrum dziś,

nowe modele czasowe,

złożone modele rytmiczne,

komplikacje rytmiczne,

nawarstwianie metrów,

komponowanie rytmu,

automatyka kompozycji,

wybór środków,

antynomie,

komponowanie konsytuacji,

praca multimotywiczna,

rozbicie modelu,

komponowanie czasu,

selekcja barwy,

nowe traktowanie orkiestry,

dźwięk przenośny,

zgęszczanie pionu,

rozrzut materiału,

faktura a gęstość, (uwaga! – faktura to nie tylko papierowy dokument dotyczący zakupu, warto sprawdzić to w Słowniku Wyrazów Obcych)

mechaniczne komponowanie,

prekompozycja,

faktura wielkich form,

abstrakcja i konkret,

muzyka wieloznaczna,

czy wreszcie wspomniane już *przeciwwskazania, zakazy*.

Z wszystkich tych określeń czytanych w młodości, fragmentów zapisu muzycznych utworów, snułem jakąś arcyciekawą

opowieść, pobudzały one moją wyobraźnię nie tylko dźwiękową, choć większość terminów stanowiła dla mnie zagadki, jakieś prawie bajkowe hasła – klucze.

Z wiedzą jest jednak tak jak z wodą. Im więcej się pije, tym bardziej się pragnie. Tak też stopniowo moja wczesna fascynacja zamieniała się w wiedzę i umiejętności.

Skąd mam tę cenną, niemal nieosiągalną dziś księgę?

Nieżyjący już Bolesław Błaszczyk senior umieścił na karcie tytułowej atlasu dedykację: „Boleczkowi z okazji Świąt Wielkanocnych i dwunastych urodzin Tata, kwiecień 1981 r.”. Nigdy nie zapomnę, jak czekając na uroczysty dzień mojego święta woził księgę na tylnym siedzeniu naszego „malucha”, przykrywszy ją kocem. Odkryłem prezent przedwcześnie ale nie dałem po sobie poznać szczęścia, nie chcąc psuć kochanemu Tacie radości dawania, która przecież jest silniejsza od radości otrzymywania. Dziękuję, Tato! A siedem lat później, na następnej karcie książki, swój autograf w formie naszkicowanych nut złożył sam mistrz Schaeffer. Nuty te to swoisty monogram kompozytora złożony z dźwięków: B, eS, C, H, który umieszcza on zresztą w wielu swych utworach.

Bolesław Błaszczyk